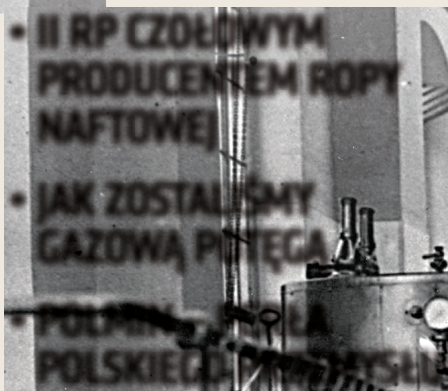


Historia wydobycia ropy i gazu w II Rzeczypospolitej



FOT. MAC

Partnerzy raportu:



Polska liderem światowego rynku

Blisko sto lat temu byliśmy czołowym producentem ropy naftowej. W 1922 r. co trzecia baryłka ropy wydobywana w Europie poza Związkiem Sowieckim pochodziła właśnie z naszego kraju

Pprzed wybuchem I wojny światowej Galicja była jednym z największych ośrodków wydobywania ropy naftowej na świecie. Jak bowiem pisaliśmy w poprzednim odcinku tego dodatku („Do Rzeczy” nr 26/2019), na długo zanim pierwsi Arabowie zaczęli za petrodolary zamieniać wielbłądy na sportowe samochody, polskie ziemie pod zaborami ogarnęła prawdziwa gorączka czarnego złota. To na nasze ziemie zjeżdżali międzynarodowi inwestorzy, fabrykanci, zdolni inżynierowie, a także żądni szybkiego zarobku pracownicy kopalń najróżniejszych narodowości. W okolicach Borysławia i Drohobycza wyrósł więc las naftowych szybów, a w rekordowym 1909 r. w Galicji wydobyto ponad 2 mln ton ropy.

Tuż po zakończeniu wojny zaplecze techniczne i wyposażenie ośrodków naftowych w bogatym w złoża galicyjskim zagłębiu naftowym, które znalazło się w granicach odrodzonej Polski, zostały

jednak doszczętnie zrujnowane. W trakcie wojny ogromne straty wyrządzili Rosjanie, którzy wycofując się z tych terenów w 1915 r., podpalili szyby naftowe, a następnie Niemcy i Austriacy, którzy z galicyjskich złóż czerpali ropę na potrzeby działań wojennych. Już po wojnie kontrolę nad ośrodkami naftowymi przejęli z kolei Ukraińcy, którzy zajmowali tereny wschodniej Małopolski aż do wyparcia ich na wiosnę 1919 r. przez oddziały polskiej armii. Niezakłócona produkcja ropy możliwa była dopiero po 1920 r., po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej.

Mimo wyniszczenia gospodarki spowodowanego I wojną światową oraz wyczerpywania się złóż przemysł naftowy w II Rzeczypospolitej odradzał się w szybkim tempie. Bogate w pokłady ropy ziemie przedwojennej Galicji zapewniły międzywojennej Polsce wysoką pozycję w Europie w dziedzinie produkcji ropy. Chociaż czasy największej świetności

zagłębia przypadły na koniec pierwszej dekady XX w., to produkcja ropy z roku 1922 r. wynosząca 705 tys. ton, stanowiąca zaledwie jedną trzecią wydobycia odnotowanego w rekordowym 1909 r., i tak pozwalała II RP zająć trzecie miejsce na Starym Kontynencie. Największym producentem ropy był wtedy Związek Sowiecki, który wydobywał 4 mln ton rocznie, więcej niż Polska wydobywała także Rumunia (1,17 mln ton).

Pomimo względnie wysokiego poziomu wydobycia zyski branży naftowej nie zasiadały jednak istotnie budżetu młodego państwa polskiego. Po wojnie niemieckie i austriackie przedsiębiorstwa wydobywające ropę w Galicji znalazły się bowiem w ramach reparacji w rękach zwycięzców konfliktu. Duża część dochodów tych firm szerokim strumieniem płynęła więc za granicę. Miejsce dawnych austro-węgierskich i niemieckich spółek zajmowały nowe przedsiębiorstwa: francuskie, amerykańskie, austriackie i mieszane. Firmy, w których dominował kapitał krajowy, stanowiły mniejszość.

INWESTYCJE ROCKEFELLERA

Bogate złoża podkarpackie zresztą już od czasu „gorączki czarnego złota”, zapoczątkowanej w 1853 r. przez wynalazek Ignacego Łukasiewicza i Jana Zeha – polscy wynalazcy otrzymali wówczas naftę metodą frakcjonowanej destylacji – znajdowały się w centrum zainteresowania kapitału zagranicznego. Inwestowali w nie Francuzi, Amerykanie, Szwedzi czy Belgowie. Znanymi

ROPA NAFTOWA I GAZ NA ZIEMIACH POLSKICH

XV w. – wzmianki o oleju skalnym w Polsce w zapiskach Jana Długosza.

1530 r. – olej skalny zalewa kopalnię złota założoną przez Seweryna Bonara, podskarbiego króla Zygmunta Starego, we wsi Ropa pod górą Chełm w Beskidzie Niskim. Wydarzenie to komentowano powiedzeniem: „Ten, co w Ropie złota szukał, smołą się opłukał”.

1810 r. – w galicyjskim Drohobyczu wydano pierwszy Dekret Zjednoczonej Izby Nadwornej, nadający uprawnienia górnicze na olej skalny i smołę ziemną.

1844 r. – na warszawskim pl. Zamkowym i na terenie

Uniwersytetu Warszawskiego w ramach próby ustawiono pierwsze, zasilane z butli gazowych latarnie.

1852 r. – we wsi Siary pod Gorlicami powstaje „Stanisław” – pierwszy, wykopany ręcznie szyb naftowy na świecie. Ma 22 m głębokości. Daje początek wydobyciu ropy na skalę przemysłową w kopalni założonej przez Stanisława księcia Jabłonowskiego.

1852 r. – Ignacy Łukasiewicz wraz z Janem Zehem dokonują we Lwowie pierwszej w historii destylacji ropy naftowej, otrzymując czystą naftę.



1853 r. – z inicjatywy namiestnika Królestwa Polskiego powołany zostaje Komitet Gazowy.

30 marca 1853 r. – w oknie wystawowym lwowskiej apteki Pod Żółtą Gwiazdą zapłonę-

ła pierwsza lampa naftowa zaprojektowana przez Ignacego Łukasiewicza i wykonana przez lwowskiego blacharza Andrzeja Bratkowskiego.

31 lipca 1853 r. – we lwowskim szpitalu na Łyczakowie

potentatami naftowymi w Polsce byli na przykład pochodzący z rodziny szwedzkich przemysłowców bracia Nobel, bliscy krewni fundatora najszlachetniejszej nagrody świata. W 1920 r. część polskiej firmy braci Nobel kupiła z kolei spółka Standard Oil Company (obecnie funkcjonująca jako ExxonMobil, jeden z największych koncernów paliwowych na świecie) należąca do słynnego amerykańskiego multimilionera Johna D. Rockefellera.

Amerykanie jeszcze przed wybuchem I wojny światowej zbudowali wielką rafinerię w Czechowicach. W okresie międzywojennym postanowili o przeniesieniu swojego przedstawicielstwa z Budapesztu do Polski. Utworzona z połączenia amerykańskiego i szwedzkiego kapitału firma Standard-Nobel dysponowała więc ogromnym budżetem, który umożliwiał jej przeznaczanie ogromnych sum na poszukiwania nowych złóż. Wykonanie pojedynczego odwiertu kosztowało bowiem wówczas, w zależności od głębokości, od 80 do 100 tys. dol. i trwało ponad dwa lata. Rockefeller wytwarzał w Polsce ponad 60 tys. ton ropy rocznie, wydobywanej z 60 szybów, w tym kilkunastu wierconych. Za ich sprawą w Polsce pojawiły się pierwsze uliczne stacje benzynowe, zwane wtedy pompami. Wcześniej posiadacze samochodów benzynę kupowali prosto z cysterny, w sklepach chemicznych lub w aptekach. Pierwsze dystrybutory paliw ustawiono w Warszawie w 1924 r. oraz rok później w Poznaniu, na pl. Wolności. Do końca lat 20. XX w. powstało w sumie ponad 300 tego rodzaju pomp. Benzyna

dostarczana do dystrybutorów z szyldem Standard-Nobel Polska produkowana była z ropy wydobywanej w największym polskim ośrodku naftowym: Zagłębiu Borysławsko-Drohobyckim.

Cudzoziemcy inwestujący w polską ropę omijali barierę, którą dla polskich przedsiębiorstw w dwudziestoleciu międzywojennym stanowił dostęp do rynków zbytu. Z komunistyczną Rosją handel był bardzo ograniczony, a byłe kraje monarchii Habsburgów o wiele chętniej kupowały ropę rumuńską, amerykańską, sowiecką, a nawet perską.

Polska natomiast eksportowała olej skalny – jak wówczas potocznie mówiono o ropie naftowej – i jego produkty do Skandynawii, państw bałtyckich, a także Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii i Hiszpanii. W latach 30. XX w. głównymi odbiorcami polskich produktów naftowych były: Czechosłowacja (z udziałem 43,3 proc. eksportu) i Wolne Miasto Gdańsk. W Wolnym Mieście Gdańsku, które na mocy unii celnej z Polską kupowało produkty naftowe z przeznaczeniem na reeksport, działało kilka firm pośredniczących między polską branżą naftową a zagranicznymi odbiorcami. Spektakularnym efektem tych kontaktów handlowych było uruchomienie połączeń lotniczych na trasie Borysław–Lwów–Warszawa–Gdańsk obsługiwanych przez utworzoną do tego celu spółkę o nazwie Polska Linia Lotnicza Aerolloyd. Firma ta w 1925 r. została przekształcona w spółkę akcyjną Polska Linia Lotnicza Aerolot i spolonizowana, a następnie w 1926 r.



W Warszawie pierwszą uliczną stacją benzynową uruchomiono w 1924 r. FOT. NAC

weszła w struktury Polskich Linii Lotniczych LOT.

PAŃSTWOWY GIGANT

Jak podaje Jan Fryc w publikacji „Przedsiębiorstwa i kapitały w polskim przemyśle naftowym”, suma kapitału zakładowego wszystkich przedsiębiorstw naftowych w Polsce w 1930 r. wynosiła ponad 314 mln zł, w tym 242 mln zł

stanowił kapitał zagraniczny. Dominowali Francuzi z udziałem na rynku naftowym na poziomie 50,3 proc.

Do największych naftowych spółek prywatnych okresu międzywojnia należało między innymi Galicyjskie Karpackie Naftowe Towarzystwo Akcyjne z kapitałem francusko-austriackim wartym blisko 48 mln zł, Galicyjskie Towarzystwo Naftowe „Galicia” z kapitałem francuskim,

austriackim i polskim o wartości 36 mln zł czy pozostający w rękach Francuzów ogromny koncern Małopolska.

Największym rodzimym przedsiębiorstwem naftowym była Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych Polmin z siedzibą w Drohobycz. Formalnie powstała po przejęciu przez rząd Polski austriackiej, a następnie ukraińskiej odbenzyniarni w 1919 r. Najpierw podlegała zarządowi

Państwowego Urzędu Naftowego, a następnie Głównej Dyrekcji Państwowych Zakładów Górniczo-Hutniczych, zarządzanych przez Departament Górniczo-Hutniczy w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. W 1927 r., na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów, Polmin został znacjonalizowany i tworzył struktury Syndykatu Przemysłu Naftowego, który jako narzędzie organizujące wewnętrzny oraz zagraniczny handel ropą i jej pochodnymi miał być receptą na sukces polskiego kapitału w branży naftowej. Fundusz zakładowy przedsiębiorstwa należącego w całości do Skarbu Państwa został wówczas wyceniony na kwotę blisko 28,5 mln zł. Firma zarządzała zarówno zagłębiem naftowym, jak i gazowym oraz produkowała ok. 135–150 tys. ton produktów naftowych rocznie. Posiadała najnowocześniejszą i największą w ówczesnej Europie rafinerię oraz słynęła z zapewniania robotnikom wysokich pensji i wyjątkowo atrakcyjnych warunków socjalnych.

NAFTOWE SERCE POLSKI

Rafineria Polminu działała w najważniejszym na naftowej mapie Polski miejscu – w Borysławsko-Drohobyckim Zagłębiu Naftowym w woj. lwowskim. Tuż przed wybuchem II wojny światowej pod względem obszaru „kresowe trójmiasto” (Truskawiec, Drohobycz, Borysław) było jednym z największych, obok Warszawy i Łodzi, obszarów miejskich w Polsce. Jak podkreśla prof. Stanisław Nicieja, autor książki „Kresowe trójmiasto”, z tego

ROPA NAFTOWA I GAZ NA ZIEMIACH POLSKICH

dr Józef Zaorski ratuje życie Władysławowi Choleckiemu, przeprowadzając pierwszą operację przy świetle lampy naftowej konstrukcji Łukasiewicza. Zabieg wycięcia wyrostka zakończył się pełnym sukcesem, o czym poinformowały wszystkie gazety w Galicji, napędzając klientów Łukasiewiczowi.

2 grudnia 1853 r. – Jan Zeh wraz z Ignacym Łukasiewiczem zgłaszają w Wiedniu swój wynalazek i otrzymują patent.

1854 r. – Ignacy Łukasiewicz buduje w Bóbrce koło Krosna pierwszą na świecie kopalnię ropy naftowej. Obecnie znajduje się tam Muzeum Przemysłu

Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza. Na jego terenie do dzisiaj działają szyby naftowe.

1856 r.

– w Ulaszowicach koło Jasła powstaje pierwszy zakład destylacji ropy naftowej;

– na ul. Ludnej na Solcu rozpoczynają się budowa pierwszej warszawskiej gazowni i układanie infrastruktury pod ulicami miasta.

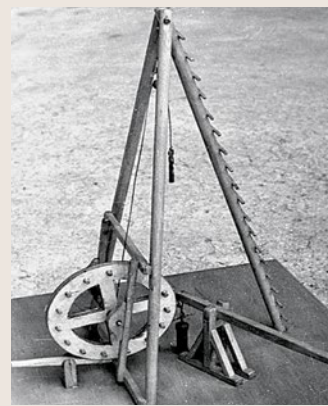
grudzień 1856 r. – warszawskie ulice rozświetlają 92 latarnie gazowe.

1859 r. – hrabina Jadwiga Straszewska buduje w Lipinkach rafinerię naftową, która jako

pierwsza w Galicji produkuje parafinę, eksportowaną do Anglii, Belgii, Holandii, Niemiec, Szwecji i Francji.

1859 r. – Edwin Drake, były konduktor kolejowy, zbudował pierwszy szyb naftowy na farmie w Pensylwanii w Stanach Zjednoczonych i na głębokości 21 m dowiercił się do ropy. Wojna secesyjna sprawiła, że popyt na produkty naftowe był ogromny, Amerykę opanowała więc „gorączka nafty”. W latach 60. XIX w. ropę naftową zaczęto eksploatować w Baku, a także w Kanadzie i w Rumunii.

1862–1866 – inż. Henryk Walter wprowadza w kopalni



Bóbrka, należącej do Ignacego Łukasiewicza, technikę i urządzenia do ręcznego wiercenia udarowego z zastosowaniem

nożyc wolnospadowych Fabiana.

1872 r. – sprowadzony do kopalni Bóbrka przez Łukasiewicza Albert Fauck zastąpił ręczne wiercenie udarowe wierceniem maszynowym o napędzie parowym, znacznie eliminującym wysiłek ludzki i umożliwiającym wiercenia do głębokości 240 m.

1896 r.

– polski wynalazca i inżynier Wacław Wolski jako pierwszy opracowuje wykorzystanie sprężonego gazu do wydobycia ropy;

– po raz pierwszy w Polsce gaz ziemny zostaje wykorzystany

do zasilania kotłowni przy kopalni ropy naftowej w Schodnicy.

1902 r. – Wacław Wolski konstruuje tzw. wiertniczy taran hydrauliczny, metodę wykorzystującą wodę do poruszania świdra, nazywaną „polską kanadyjką”, umożliwiającą wykonywanie głębokich na 100 m odwiertów.

1909 r. – produkcja ropy w ówczesnej Galicji osiągnęła 2,076 mln ton, plasując się na trzecim miejscu w świecie, po Rosji i Stanach Zjednoczonych.

1912 r. – w Borysławiu powstaje pierwszy, długi na 12 km gazociąg, który przesyła

gaz ziemny ze złóż do pierwszej w Europie gazoliniarni (zakładu, w którym oddziela się gazolinę z gazu ziemnego) oraz rafinerii ropy naftowej.

1914–1918 – I wojna światowa ukazuje, jak ważny jest dostęp do ropy naftowej w prowadzeniu działań wojennych. Dostęp do złóż staje się priorytetem dla światowych mocarstw.

lata 20. XX w. – gazociągi wykorzystywane są do dostaw gazu ziemnego do miast leżących w pobliżu złóż.

1924 r. – w Warszawie zostaje uruchomiona pierwsza w Polsce uliczna stacja benzynowa.

1928 r. – założona przez Władysława Szaynoka spółka Międzyzmiastowe Gazociągi połączona ze spółką Gazolina buduje 82-kilometrowy gazociąg łączący Daszawę z Lwowem. Gazem zasilane są lwowska elektrownia i sieć dystrybucyjna.

1932 r. – firma Gazolina „gazofikuje” Gdynię.

1933 r. – pierwsze w Polsce wykorzystanie gazu ziemnego jako surowca chemicznego do syntezy amoniaku ma miejsce w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Tarnowie.

koniec lat 30. XX w. – budowa gazociągów do Centralnego

regionu pochodziło 70 proc. ropy wydobywanej w Polsce, a w samym Borysławiu na przestrzeni 15 km znajdowało się 1,3 tys. otworów wiertniczych.

Krajobraz zagłębia był pełen kontrastów – w Borysławiu w dzień można było zobaczyć zalane czarną mazią pola usłane wieżami szybów, które w nocy migotały tysiącami świateł. W zabytkowym Drohobyczu sąsiadowały ze sobą zarówno nędzne lepianki przybyłych w pogoni za czarnym złotem pechowców, jak i stawiane za naftowe pieniądze okazałe wille. Wydobywanie ropy przynosiło pieniądze, za które budowano szkoły, parki, biblioteki, stadiony, pływalnie i kościoły. Mieszkańcami zagłębia już od czasu Austro-Węgier byli nie tylko Polacy, lecz także Żydzi, Ukraińcy i przedstawiciele innych narodowości szukający szczęścia w interesach. Region stał się również prawdziwym zagłębiem artystycznym. Tutaj dojrzewały talenty m.in. Brunona Schulza i Kazimiera Wierzyńskiego.

TRUSKAWIEC JAK SAN REMO

Bogaci nafciarze lubili spędzać wolny czas w pobliskim Truskawcu, który był drugim po Krynicy najczęściej odwiedzany (i jednocześnie najdroższym) kurortem turystycznym w kraju. Zaplecze uzdrowskie tej miejscowości powstało na obrzeżach zagłębia dzięki zyskom z ropy i wodzie mineralnej o licznych zastosowaniach leczniczych. Finansjera i bohema artystyczna zjeżdżały więc do Truskawca, aby wypocząć i popijać Naftusię o obrzydliwym zapachu, która ponoć jednak znakomi-

cie leczyła kamienie nerkowe, bóle wątroby, choroby przewodu pokarmowego i nieżyty dróg oddechowych. Zdrojowe wille, pensjonaty i hotele w trakcie sezonu przyjmowały nawet ok. 20 tys. kuracjuszy. Na truskawieckich deptakach można było spotkać sławy polskiej estrady, kina, sportu i polityki, a parkingi zastawione były luksusowymi autami, wśród których błyszczały ekskluzywne amerykańskie packardy, włoskie lancie, niemieckie daimlery i francuskie bugatti.

Przedstawiciele elit rywalizowali na kortach tenisowych i kąpali się w potężnym basenie-jeziorze na Pomiarkach. Olbrzymi basen solno-siarkowy był dumą uzdrowiska. Miał 6,4 tys. mkw., a wzdłuż jego brzegu znajdowały się urzędnicy do treningu wioślarzy i gimnastyków, kabiny prysznicowe, wypożyczalnia łódek, kajaków i rowerów wodnych. Plaże kąpieliska usypano z przywiezionego z Bałtyku piasku. Wytworne życie zdrojowego miasta toczyło się w rytmie podobnym do tego w Cannes, San Remo czy w innych ówczesnych kurortach.

KRES POTĘGI

Lata 30. XX w. przyniosły ogromne zapotrzebowanie na surowce naftowe, wywołane rozwojem motoryzacji, masową produkcją lokomotyw, okrętów i samolotów napędzanych ropą. Producenty na całym świecie poszukiwali kolejnych złóż. Jednocześnie wysokie płace i wydatki socjalne powodowały rosnące koszty i zmniejszały zyski nafto-

wych firm. Eksploatujące wyczerpujące się podkarpackie złoża zagraniczne przedsiębiorstwa nie chciały inwestować w szukanie nowych pokładów ropy w Polsce, zwłaszcza że na całym świecie codziennie odkrywano wiele bardziej zasobnych i dogodnych miejsc do budowy wielkich pól naftowych.

Polskie eldorado zaczęło tracić na znaczeniu w obliczu rosnącej konkurencji innych państw, jednocześnie krajowe zapotrzebowanie na ropę nie było w stanie wchłonąć nadwyżek produkcyjnych rodzimych przedsiębiorstw. W latach 1922–1938 wydobywanie ropy w Rumunii wzrosło sześciokrotnie – do 6,6 mln ton rocznie. Bogaty w złoża Związek Sowiecki zwiększył produkcję aż siedmiokrotnie – do 28,9 mln ton. W tym czasie w II RP wydobywanie ropy spadło do 507 tys. ton, czyli do jednej czwartej w porównaniu z rekordowym rokiem 1909. Polska została w produkcji ropy wyprzedzona przez Niemcy i znalazła się na czwartym miejscu w Europie.

Utratę znaczenia polskiego zagłębia naftowego ostatecznie potwierdziło zaniechanie przygotowania obrony przeciwlotniczej dla kresowego trójmiasta w obliczu zbliżającej się wojny z Niemcami. Agresorzy bezwzględnie wykorzystali tę sytuację we wrześniu 1939 r., przeprowadzając serię nalotów, które zrównały z ziemią infrastrukturę zagłębia i położyły ostateczny kres naftowej potędze Polski. Tereny te zostały następnie zajęte przez Sowieców. Po wojnie wszystkie ocalałe kopalnie naftowe i rafinerie zostały zaś znacjonalizowane.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

ROPA NAFTOWA I GAZ NA ZIEMIACH POLSKICH



Określone Przemysłowe zasilających gazem ziemnym zakłady przemysłowe w tym rejonie.

1960 r. – rozpoczęcie budowy pierwszej nitki polskiego odcinka rurociągu naftowego „Przyjaźń” – największego na świecie systemu rurociągów,

łączącego Syberię i Europę Środkową.

17 kwietnia 1972 r. – rozpoczęcie budowy rafinerii naftowej w Gdańsku, obecnie Grupa LOTOS SA. Budowa gdańskiej rafinerii, wraz z Naftoportem, była pierwszą inwestycją w okresie PRL realizowaną według zachodnich licencji oraz najnowszych technologii, kierowaną przez zachodnią firmę – włoskie Snamprogetti.

12 grudnia 1975 r. – gdańska rafineria, jedna z najnowocześniejszych w Europie, uzyskuje pierwsze produkty: benzynę, naftę i oleje napędowe.



1976 r. – powstaje Zjednoczenie Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, późniejsze Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo (PGNiG).

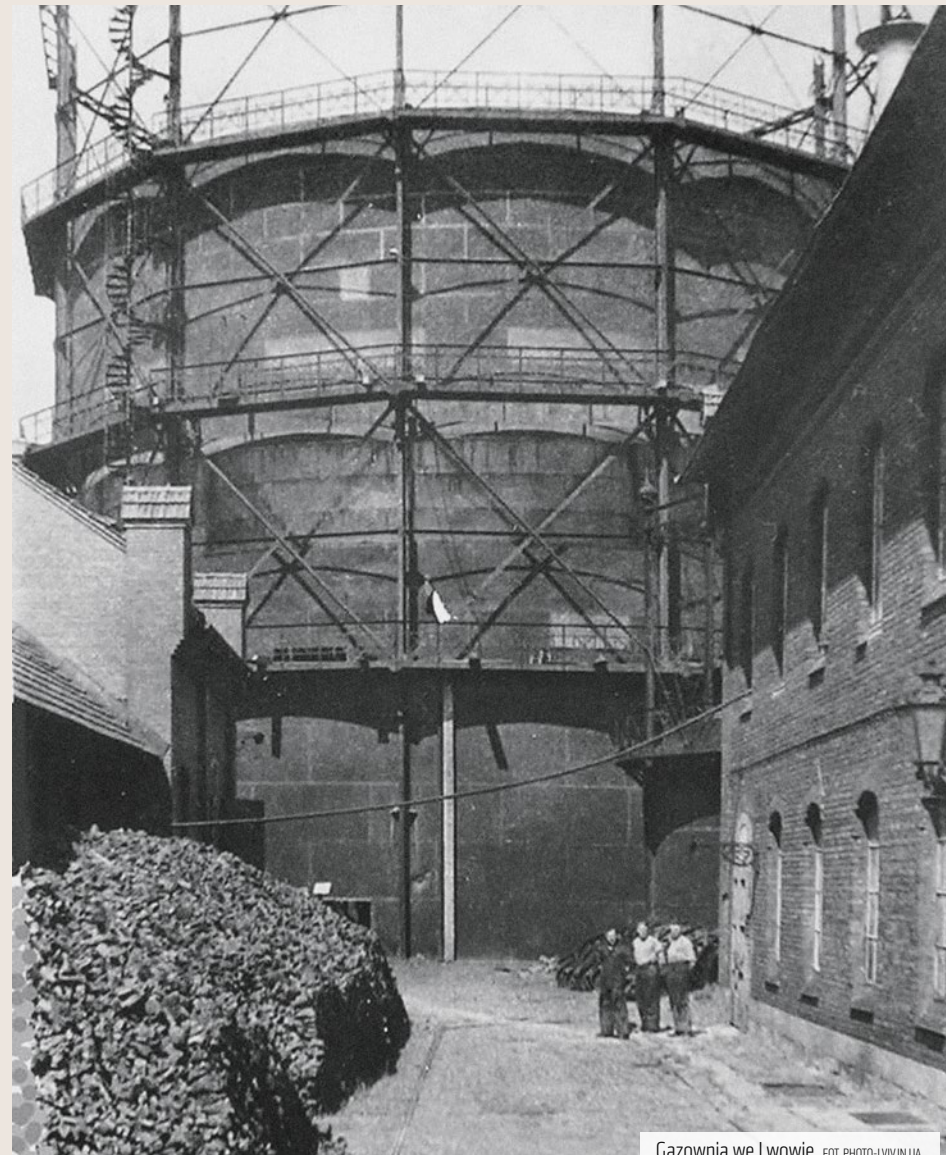
czerwiec 2006 r. – do Terminalu LNG im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu przybywa pierwszy komercyjny ładunek skroplonego gazu ziemnego z Kataru.

sierpień 2012 r. – gaz ziemny staje się wyłącznym paliwem zasilającym gdańską rafinerię.

2017 r. – polscy inżynierowie i chemicy udoskonalają innowacyjną metodę oczyszczenia oleju UCO – frakcji parafinowej (UcoPure). To jeden z kilku projektów realizowanych przez LOTOS, który nie ukrywa chęci zajęcia wiodącej pozycji w dziedzinie badań nad biopaliwami. Innym ważnym projektem jest HESTOR, którego celem jest opracowanie technologii magazynowania energii w postaci wodoru i wykorzystania go w procesach rafineryjnych.

Polska gazowym królem

Do połowy lat 20. XX w. Polska była europejskim liderem w wydobywaniu gazu, długo niedocenianego towarzysza czarnego złota. Za czasów II Rzeczypospolitej wydobywano 535 mln m sześć. błękitnego paliwa, czyli ponad połowę całej europejskiej produkcji



Gazownia we Lwowie. FOT. PHOTO-LVIV.UA

Mieszkańcy Polski, na której ziemiach jeszcze za czasów zaborów Ignacy Łukasiewicz po raz pierwszy wydestylował naftę i w Bóbrce koło Krosna zbudował pierwszą na świecie kopalnię ropy naftowej, wyprzedzili czasy i rozpoczęli produkcję, na długo zanim naftowy boom na dobre ogarnął cały świat. Gdy więc po I wojnie światowej wydobywanie ropy systematycznie spadało, a Polska straciła miejsce w pierwszej trójce największych producentów czarnego złota w Europie, coraz więcej inwestorów zaczęło skupiać się na surowcu, który często towarzyszył złożom ropy oraz węgla kamiennego.

PIERWSZE GAZOWNIE

Początkowo gaz ziemny, zwany też naftowym, wydawał się dużo mniej atrakcyjnym surowcem od ropy. Miał bowiem o wiele mniejsze zastosowanie niż czarne złoto. Traktowano go więc jako kłopotliwy dodatek powstający przy wierceniach w poszukiwaniu ropy.

Mimo to bezwonne błękitne paliwo – którego spalanie jest o wiele mniej szkodliwe dla środowiska niż spalanie ropy czy węgla – na ziemiach polskich zaczęło być komercyjnie wykorzystywane jeszcze w drugiej połowie XIX w. Pod koniec lat 50. na warszawskim Powiślu przy ul. Ludnej zbudowano pierwszą gazownię, dzięki której bogaci mieszkańcy Warszawy mogli oświetlać mieszkania gazem, zwanym świetlnym lub gazem miejskim. W Krakowie pierwsze lampy zasilane gazem produkowanym przy ul. Gazowej zapłonęły w grudniu 1857 r. We Lwowie pierwsza gazownia powstała zaś w roku 1858.

Dzięki temu wielkie polskie miasta dołączyły do światowych metropolii, które przeszły na oświetlenie gazowe. Wcześniej warszawskie, krakowskie czy lwowskie ciemności rozświetlały lampy np. na olej rzepakowy. Zostanie klientem gazowni nie było jednak wcale łatwe. Na przykład w Krakowie, aby móc prywatnie korzystać z gazu świetlnego nie tylko do oświetlenia mieszkania, lecz także do gotowania na gazie, trzeba było wysłać gosposię do gazowni na specjalne szkolenie.

W roku 1854 rozpoczęto wydobywanie ropy naftowej oraz gazu ziemnego we wspomnianej już kopalni w Bóbrce niedaleko Krosna. W 1888 r. przy ul. Dworskiej w Warszawie powstała

BORYSŁAW. Szyb i gazoliniarnia.



FOT. BIBLIOTEKA NARODOWA

■ zaś fabryka gazu, czyli zakład, w którym bezwonny surowiec pozyskiwano z węgla. W roku 1896 zakończyła się zaś budowa instalacji służącej do... zasilania kotłowni w kopalni ropy naftowej w Sochodnicy. Na przełomie XIX i XX w. gaz ziemny zaczęto dość powszechnie wykorzystywać w kopalniach, m.in. do oświetlania i ogrzewania. A następnie – gdy dowiercano się do dużych złóż gazu – budowano gazociągi, aby surowiec mógł być wykorzystywany w rafineriach.

Na początku XX w. – dokładnie w roku 1912 – zbudowano zaś pierwszy na ziemiach polskich gazociąg. Miał 12 km długości i przesyłano nim gaz ziemny ze złóż do założonej w Borysławiu pierwszej w Europie gazoliniarni (zakładu służącego do oddzielania gazoliny z gazu ziemnego).

GAZOCIĄG DO LWOWA

Wydobycie ropy naftowej oraz gazu, a także poszukiwania nowych złóż przerwał wybuch wielkiej wojny. Po jej

zakończeniu gaz ziemny dostarczano do tych fabryk i metropolii, które znajdowały się najbliżej jego złóż.

W roku 1924 – jak zauważył inż. Kazimierz Zardecki w referacie wygłoszonym na XV Zjeździe Gazowników i Wodociągowców Polskich w Gdyni w roku 1933 – spółka akcyjna Gazolina na szybie „Piłsudczyk” dowierciła się do „poważnej produkcji gazowej” na złożach daszawskich i jeszcze w tym samym roku wybudowała gazociąg łączący Daszawę z Drohobyczem, gdzie swoją siedzibę miał wyjątkowo ważny odbiorca tego surowca, a mianowicie Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych Polmin (więcej o zakładzie, który był dumą II Rzeczypospolitej piszemy na s. 66). Z roku na rok z zagłębia daszawskiego wydobywano coraz więcej błękitnego paliwa.

Gazem zaczęto opalać nie tylko rafinerie, lecz także elektrownie (m.in. we Lwowie, w Borysławiu oraz Męcinie). Droższe od ropy błękitne paliwo zaczęło podwyższać rentowność kopalni, a zainteresowanie wydobywaniem

gazu ziemnego wzrosło tak bardzo, że przestano wykorzystywać jedynie to, iż gaz towarzyszy ropie naftowej, i zaczęto prowadzić poszukiwania złóż błękitnego paliwa. Odnaleziono je m.in. we wspomnianej Daszawie, w Sądkowej, Roztokach, Strachocinie, Wierzbowcu, Chodnowicach i Oparach.

Drugi gazociąg z Daszawy do Drohobycza ułożono w roku 1927. Rok później spółka Gazolina uzyskała rządową koncesję na budowę gazociągu do Lwowa i wykonała go... jeszcze w 1928 r. Dzięki temu gazem zasilano miejską gazownię, elektrownię oraz sieć dystrybucyjną.

PALIWO DLA FABRYK

Gazociągowe nitki doprowadzano również do ośrodków przemysłowych w południowo-wschodniej Polsce. Dzięki temu błękitne paliwo napędzało najważniejsze fabryki międzywojennej gospodarki. Gaz ziemny wykorzystywały, między innymi do syntezy amoniaku, Zjednoczone Fabryki Związków

Azotowych w Mościcach i Chorzowie, a więc największe zakłady chemiczne II Rzeczypospolitej, będące kluczowym producentem nawozów azotowych dla rolnictwa.

INNOWACJE POLSKICH INŻYNIERÓW

Polacy znani byli z innowacji w branży wydobywczej. Na Politechnice Lwowskiej jeszcze w latach 20. utworzono więc Katedrę Technologii Nafty i Gazów Ziarnych. W międzywojniu na naszych ziemiach wydawano też wiele fachowych czasopism, takich jak „Metan”, „Nafta” czy „Dwutygodnik Naftowy”, a także organizowano wiele międzynarodowych konferencji naukowych.

W produkcję gazu na ziemiach Polski inwestowało też wielu zagranicznych przedsiębiorców, w tym przedstawiciele należącego do słynnego Johna Rockefellera koncernu Standard Oil Company. Odkupili oni stworzone na terenach polski przedsiębiorstwo braci Nobel – Standard-Nobel – i uruchomili wydobywanie ropy oraz produkcję gazu. W polskich zakładach najbogatszego Amerykanina miesięczna produkcja błękitnego paliwa wynosiła przed wojną od 1,5 do 2 mln m sześć. Gazolarnie i niezwykle nowoczesne elektrownie zasilane gazem w II Rzeczypospolitej budowali również inwestorzy francuscy, m.in. spółka Crédit Général des Pétales, która była właścicielem gigantycznego koncernu Małopolska, produkującego miesięcznie m.in. kilkanaście tysięcy metrów sześciennych gazu.

W latach 30. XX w. rozpoczęto również budowę gazociągów, których celem było zasilanie w błękitne paliwo zakładów w prężnie rozwijającym się Centralnym Okręgu Przemysłowym. Dzięki technologii pozwalającej na produkcję gazu płynnego „zgazyfikowano” także dumę II RP, czyli Gdynię.

Ambitne plany rozwoju przemysłowego Polski i gazyfikacji całego kraju przerwał wybuch II wojny światowej.

SOWIECKIE UZALEŻNIENIE

Po II wojnie światowej rządzący Polską komiści dokonali nacionalizacji wszystkich ocalałych kopalni, rafinerii czy zakładów gazowych. Jednocześnie wzrosła gazyfikacja kraju w jego nowych granicach. Na tzw. Ziemiach Odzyskanych niemal każde poniemieckie miasto miało zarówno własną ga-

zownię, jak i dobrze rozwinięty system dystrybucji błękitnego paliwa nie tylko do zakładów przemysłowych, lecz także do domów oraz mieszkań.

Władze sowieckie chciały jednak uzależnić Polskę od własnych surowców energetycznych. Długo wstrzymywały więc poszukiwania gazu na zachodnich terenach kraju. W latach 60. polscy geolodzy odkryli jednak pokaźne złoża gazu oraz ropy na Niżu Polskim. W latach 1968–1990 prowadzono dynamiczny program rozbudowy polskich sieci przemysłowych gazu ziemnego, przy jednoczesnej likwidacji klasycznych gazowni węglowych. Ostatnia miejska gazownia tego typu w Polsce została zamknięta w roku 1997 w Międzyzlesiu w Kotlinie Kłodzkiej.

I chociaż wydobywanie ropy naftowej z własnych źródeł nie ma już dużego znaczenia dla polskiej gospodarki – czarnego złota z własnych złóż pozyskujemy tak mało, że próżno już szukać Polski w międzynarodowych zestawieniach największych światowych producentów tego surowca – to złoża gazu nadal stanowią ważne źródło dochodów.

Obecnie w Polsce gaz ziemny wydobywa się głównie na Podkarpaciu, w zapadliku przedkarpackim (podczas procesu odmetanowania kopalni węgla kamiennego), w Wielkopolsce (Odolanów, Kościan), Grodzisku Wielkopolskim oraz w Lubuskiem.

RANKING GAZOWYCH MOCARSTW

W latach 70. XX w. wydobywanie gazu ziemnego w Polsce przekraczało poziom 5 mld m sześć. (w roku 1978 wyniosło ono rekordowe 7,5 mld m sześć.). W 2016 r. produkcja krajowa gazu wyniosła 3,9 mld m sześć. przy rocznym popycie 17,3 mld m sześć. W latach 2017 i 2018 w Polsce wyprodukowano 4 mld m sześć. gazu ziemnego, co dało nam ostatnie miejsce w rankingu 50 największych na świecie producentów gazu ziemnego.

Udział naszego kraju w globalnej produkcji szacowany jest na ok. 0,1 proc.

Wśród największych na świecie konsumentów błękitnego paliwa Polska w 2018 r. znajdowała się na 40. miejscu z konsumpcją na poziomie 19,7 mld m sześć., co daje nam 0,5 proc. udziału w światowej konsumpcji tego surowca.

GAZOWE BEZPIECZEŃSTWO

Wydobycie krajowe zaspokaja obecnie mniej więcej jedną czwartą polskich potrzeb gazowych. Resztę popytu zaspokaja głównie import z Rosji, a także z takich państw jak Norwegia, Katar czy Stany Zjednoczone, za pośrednictwem Terminala LNG im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu, którego moc regazyfikacyjna już teraz wynosi 5 mld m sześć., a po rozbudowie ma wzrosnąć do 7,5 mld m sześć. gazu ziemnego rocznie.

Niewykluczone jednak, że wraz z rozwojem nowoczesnych technologii wydobywania w przyszłości uda się zwiększyć opłacalność wydobywania gazu z łupków nawet do kilku miliardów metrów sześciennych rocznie i Polska dołączy nie tylko do grona krajów, które są całkowicie niezależne od importu błękitnego paliwa, lecz także do tych, które zamiast kupować gaz od zagranicznych dostawców, mogą go eksportować na inne rynki.

Polskie koncerny energetyczne, w tym LOTOS, inwestują jednak w zakup złóż ropy i gazu poza granicami kraju. W 2013 r. LOTOS kupił np. od brytyjskiego koncernu Centrica udziały w 14 norweskich koncesjach, a w roku 2015 od ExxonMobil aktywa

wydobywcze Sleipner.

Największe zasoby gazu ziemnego na świecie mają dziś: Rosja, Iran, Katar, Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Stany Zjednoczone, Algieria, Wenezuela, Nigeria oraz Irak. W roku 2017 liderami w wydobywaniu błękitnego paliwa byli: Rosjanie, Amerykanie, Irańczycy, Kanadyjczycy, Katarczycy, Chińczycy, Norwegowie czy Australijczycy.



Perła przemysłu naftowego Niepodległej

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych Polmin, znajdująca się przed II wojną światową na terenach należących do Polski, była jedną z najnowocześniejszych rafinerii na świecie

Przed I wojną światową Galicja była jednym z największych ośrodków wydobywania ropy naftowej na świecie. W 1909 r. wydobywano tu 2,76 mln ton ropy, co stanowiło 5 proc. światowej produkcji tego surowca i plasowało region na trzecim miejscu w świecie po Rosji i Stanach Zjednoczonych. Po odzyskaniu niepodległości nazywane „galicyjską Pensylwanią” zagłębie naftowe, czyli okolice Borysławia i Drohobycza, znalazły się w granicach II Rzeczypospolitej, zapewniając państwu niemal pełną samowystarczalność pod względem zaopatrzenia w ropę naftową.

To właśnie z kresowego trójmiasta (Borysławia, Drohobycza i Truskawca) były wysyłane do całej Europy cysterny wypełnione ropą, tam też miały swoje siedziby największe spółki naftowe i banki. W tym pełnym kontrastów regionie powstawały i upadały fortuny. W Drohobyczu mieściła się także duma przemysłu II Rzeczypospolitej: Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych Polmin, będąca największą i najnowocześniejszą rafinerią w Europie.

„Polmin był chlubą polskiego przemysłu lat międzywojennych, może nie tak sławną jak Gdynia lub Centralny Okręg Przemysłowy – sztandarowe dzieła ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego – ale na pewno dająca pracę i płacę, dumę i prestiż tysiącom ludzi, inżynierom i robotnikom, którzy ją budowali latami” – opisywał prof. Stanisław Nicieja w „Kresowym trójmieście”.

FABRYKA JAK MARZENIE

Rafinerię wybudowano w latach 1909–1912. Po I wojnie światowej przedsiębiorstwo należało do Skarbu Państwa, jednak kondycja rafinerii była mocno nadwyrężona z powodu zniszczeń wojennych i odpływu kapitału za granicę. Zmieniło się to w 1927 r., za sprawą rozporządzenia Rady Ministrów (sygnowanego przez Józefa Piłsudskiego – prezesa Rady Ministrów, Eugeniusza Kwiatkowskiego – ministra przemysłu i handlu oraz Gabriela Czechowicza – ministra skarbu), które uczyniło z Polminu ogromny koncern z siedzibą główną we Lwowie. W skład nowego przedsiębiorstwa – Państwowej

Fabryki Olejów Mineralnych – weszły Państwowe Zakłady Naftowe, a także Państwowe Gazociągi. Polmin dysponował więc także kopalniami gazu ziemnego, ropo- i gazociągami, tłoczniami ropy oraz przedstawicielstwami handlowymi w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Sosnowcu, Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu, Gdańsku i wielu innych miastach. Oddziałami terenowymi fabryki były: Zarząd Gazociągów Państwowych w Jaśle oraz Zarząd Budowy Gazociągu Centralnego w Sandmierzu. Funkcję organu nadzorczego pełniła rada administracyjna z siedzibą w Warszawie, w której skład wchodziło 12 osób. Rafineria w Drohobyczu przeszła gruntowną modernizację, stając się największym i najnowocześniejszym europejskim zakładem tego typu. Przedsiębiorstwo zajmowało się wydobywaniem oraz dystrybucją gazu i ropy, przetwórstwem pochodzącej z szybów Borysławia ropy na benzynę samochodową i lotniczą – firma była także właścicielem sieci stacji benzynowych w całej Polsce. W zakładzie produkowano również oleje: samochodowy, turbinowy i garbarski,

asfalty, koks naftowy i parafinę. W latach 1919–1923 rafineria przeszła gruntowną modernizację, w efekcie czego zdolności przetwórcze zostały podniesione do 240 tys. ton surowca w ciągu roku. Kolejne modernizacje i zastosowanie nowoczesnej technologii sprawiły, że w końcu lat 20. Polmin był przygotowany do przerobu aż do 300 tys. ton ropy rocznie.

W przedsiębiorstwie zatrudnionych było ok. 2 tys. ludzi. Praca w słynnym z wysokich pensji i sowitych dodatków socjalnych Polminie była marzeniem wielu robotników. Pracownicy mogli liczyć tam na zarobki w wysokości od 600 do 2 tys. zł, co przy ówczesnych cenach: kilogram chleba – od 30 do 60 gr; kilogram mięsa – ok. 1–1,5 zł, męskie buty – ok. 25 zł, a wymarzony przez wielu chłopców rower Łucznik – ok. 120 zł, pozwalało cieszyć się przyzwoitymi dochodami i dobrym statusem społecznym.

OSIEDLWA IDYLLA

Poza dobrymi zarobkami zatrudnionym w Polminie oferowano także wiele udogodnień i benefitów pozapłacowych. Zakład był wzorem przedsięwzięcia przyjaznych pracownikom, które dzisiaj mogłyby być określane jako element „biznesu odpowiedzialnego społecznie”. Przedsiębiorstwo zapewniało robotnikom przywileje i zaplecze socjalne, o którym pracownicy wielu innych fabryk mogli tylko marzyć. Fabryka pokrywała więc m.in. wydatki związane z kosztami wynajmu mieszkań: opłaty za prąd, gaz, kanalizację, niezbędne prace remontowe. Część pracowników Polminu mieszkała na wybudowanym specjalnie dla nich osiedlu w Drohobyczu. Jak opisuje prof. Nicieja, kolonię mieszkaniową tworzyło 40 schludnych budynków z zadbanymi, przydomowymi ogródkami. Były to zarówno wille dwurodzinne, jak i jednopiętrowe kamienice, które mogły zamieszkiwać 10 rodzin. Jak na nowoczesne osiedle przystało, mieszkania w kolonii nie były ogrzewane węglem, lecz za pomocą zainstalowanych w piecach kaflowych specjalnych palników gazowych. Dzieci mieszkańców osiedla uczyły się w nowoczesnej szkole podstawowej, w pobliżu znajdowały się także kaplica, duży stadion sportowy, pływalnia, kluby, biblioteka, liczne sklepy. Rafineria posiadała kasyno, które usytuowane było w pobliżu dworca. Pracownicy i ich rodziny mogli korzystać z bezpłatnych autobusów. Przydawały się one żonom robotników, które jeździły na zakupy do centrum miasta, a w dni wolne całe rodziny

ARCHITEKCI SUKCESU POLMINU

STANISŁAW PILAT – naukowiec reformator



Rodzi się w 1881 r. we Lwowie, w zasłużonym dla polskiej nauki rodzie Pilatów. W 1899 r. rozpoczyna studia chemiczne we Lwowskiej Szkole Politechnicznej, uzupełniając je na

politechnikach w Berlinie i Wurzburgu. Bada składniki ropy naftowej, olejów smarowych i benzyn. Po ukończeniu studiów na krótko podejmuje pracę u prof. Romana Załozckiego, badając proces utleniania frakcji ropy naftowej i aromatycznych składników ropy. W latach 1904–1905 pracuje w Galicyjskim Towarzystwie Naftowym w Borysławiu oraz w działającej przy Lwowskiej Szkole Politechnicznej Krajowej Stacji Doświadczalnej Przemysłu Naftowego. Przez dwa lata pełni funkcję kierownika ruchu w rafinerii w Krośnie. Jego kolejne miejsca pracy to rafinerie w czeskich Pardubicach, a także w Ploeszti w Rumunii, gdzie włącza się uruchomieniem nowoczesnego urządzenia do destylacji próżniowej olejów maszynowych.

Po powrocie do Borysławia w 1909 r. zostaje dyrektorem technicznym powstającej fabryki olejów mineralnych (późniejszej Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych Polmin). Z fabryką związany jest jako dyrektor naczelny, w latach 1926–1929 jako dyrektor naczelny. W zakładach w Drohobyczu wprowadzono w tym czasie wiele udoskonaleń jego autorstwa, w tym metodę rektyfikacji benzyny opartą na zużytkowaniu ciepła pochodzącego ze spalania pozostałości ropnych. W listopadzie 1918 r. Pilat przewodził pracom na rzecz reorganizacji polskiego przemysłu naftowego. Obejmuje stanowisko kierownika działu naftowo-rafineryjnego Polskiej Komisji Likwidacyjnej i szefa Urzędu Naftowego tej komisji, mającej za zadanie przejęcie majątku przedsiębiorstw naftowych pozostałego po rozpadzie Austro-Węgier. Po włączeniu Urzędu Naftowego do struktur Ministerstwa Przemysłu i Handlu jest doradcą technicznym w Galicyjskim Karpackim Towarzystwie Naftowym, a następnie dyrektorem technicznym koncernu Dąbrowa. Jednocześnie opracowuje plany przebudowy wszystkich rafinerii. Prowadzi wykłady z technologii nafty na Politechnice

Lwowskiej, na której obejmuje w 1924 r. kierownictwo Katedry Technologii Ropy Naftowej i Gazów Ziemnych. W tym czasie przy współpracy z Ignacym Mościckim doskonalą nowatorską metodę ciągłej destylacji ropy, którą wcześniej opracował dla rafinerii w Minatitlán w Meksyku. W 1926 r. obejmuje stanowisko dyrektora naczelnego Polminu, zaoferowane mu przez prezydenta Ignacego Mościckiego i ministra Edwarda Kwiatkowskiego. Nie przerywając działalności dydaktycznej, pracuje m.in. nad zwiększeniem możliwości eksportowych rafinerii w Drohobyczu. Z jego inicjatywy rząd w 1927 r. powołuje Syndykat Przemysłu Naftowego, w którego skład wchodzi wszystkie polskie rafinerie. Syndykat współtworzony przez Polmin ma służyć rozwojowi krajowego przemysłu naftowego i być narzędziem państwa w realizacji zagranicznego handlu produktami naftowymi.

W 1929 r. odchodzi z koncernu i poświęca się tworzeniu zaplecza naukowego dla „polskiego Klondike”. Kierowana przez niego katedra zyskuje pozycję czołowej jednostki naukowej w Europie. W swym laboratorium prof. Pilat rozwija fizykochemiczne metody badania ropy naftowej i odpadów rafinacyjnych, mające pozwać na zwiększenie liczby oktanowej paliw czy otrzymanie syntetycznej benzyny. Wyniki jego badań pozwalają na zastosowanie nowych produktów w przemyśle maszynowym, chemicznym i farmaceutycznym. Opracowane przez profesora metody znajdują zastosowanie m.in. w Rumunii i USA, gdzie wynaleziony przez polskiego chemika sposób separacji frakcji pozostałości ropnych na zimno bez destylacji zyskuje nazwę „Pilata process”. Naukowiec reprezentuje rząd polski na I Światowym Kongresie Naftowym w 1934 r. w Londynie i w 1937 r. w Paryżu. Jest członkiem znamienitych polskich i zagranicznych towarzystw naukowych. Jest także autorem lub współautorem licznych patentów, publikacji i podręczników. W trakcie prac nad związkami farmaceutycznymi na katedrze w 1934 r. poznaje inż. Ewę Neyman, która rok później zostaje żoną Stanisława Pilata. Sowieckie władze odsuwają prof. Pilata od kierowania katedrą. W 1941 r. zostaje aresztowany i wczesnym rankiem 4 lipca rozstrzelany przez hitlerowskie Sonderkommando.



Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych
Polmin w Drohobyczu. FOT. NAC

■ wyjeżdżały nimi na wycieczki w góry i na grzybobranie. W porze letniej mieszkańcy spędzali czas nad rzeką Tyśmienicą.

GENIALNI FACHOWCY

Sukcesy międzywojennego Polminu to w dużej mierze zasługa wybitnych zarządzających. W latach 1909–1918 dyrektorem technicznym zakładów był prof. Stanisław Pilat – wybitny chemik, uczonek i wynalazca, uważany za inicjatora państwowego przemysłu naftowego, któremu rafineria zawdzięczała wiele nowoczesnych rozwiązań technologicznych oraz znaczący wzrost rentowności. Po zrezygnowaniu przez Pilata w 1929 r. z funkcji dyrektora Polminu posadę dyrektora objął inż. Stefan Dażwański – chemik, działacz gospodarczy i społeczny, późniejszy dyrektor Departamentu Górnictwo-Hutniczego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Pod zarządem Dażwańskiego zakład stał się drugim obok Fabryki Związków Azotowych Mościce gigantem polskiego przemysłu chemicznego. Dyrektorem technicznym rafinerii był w tym czasie świetny fachowiec Zygmunt Biluchowski, z wykształcenia chemik, autor wielu działań modernizacyjnych w Polminie. Do grona znakomitych inżynierów pracujących w fabryce należał także m.in. Franciszek Limbach, który opracował metodę produkcji asfaltu z bituminy. To na jego cześć komponent ten, wykorzystany m.in. jako pokrycie ul. Stryjskiej w Drohobycz, przy której mieścił się Polmin, nazwano limbitem.

Do przedwojennych osiągnięć Polminu zaliczyć należy przede wszystkim wzmocnienie zakończonych sukcesami poszukiwań wiertniczych. Rozwijający się gwałtownie w tym czasie przemysł i rozbudowujące się miasta potrzebowały coraz więcej energii cieplnej, którą przy wykorzystaniu gazu ziemnego jako wygodnego nośnika dostarczano z ośrodków wydobywania budowanymi przez Polmin gazociągami przesyłowymi. Dzięki przedsiębiorstwu w zachodnim za-

głębiu naftowym powstał niemal cały system gazociągów przesyłowych dostarczających gaz ziemny do wielkich zakładów przemysłowych (np. fabryki w Mościcach czy Centralnego Okręgu Przemysłowego), miast i leżących na trasie gazociągów skupisk ludności (np. Jasło, Krosno).

CIOS W PALIOWE SERCE

Kres istnieniu wielkiej, supernowoczesnej rafinerii położyła II wojna światowa. Nikt w Drohobycz się nie spodziewał, że tocząca się od 10 dni na zachodzie kraju wojna dotrze do naftowego zagłębia, a tym bardziej że w obliczu zagrożenia Polmin mógłby pozostać niezabezpieczony. Nalot kilkunastu niemieckich samolotów w słoneczne niedzielne popołudnie 10 września 1939 r. pochłonął życie wielu osób i zamienił pozbawioną obrony przeciwnolotniczej fabrykę w wijące płomieniami gruzowisko.

Zakład pełen łatwopalnych cieczy i materiałów, dodatkowo trawiony wybuchami zbiorników z paliwem, palił się przez 21 dni, a słup ognia i dymu widoczny był aż we Lwowie, oddalonym od Drohobycza o ok. 80 km. Pożar ugasiły oddziały Armii Czerwonej, która zajęła miasto.

W czasie sowieckiej okupacji Drohobycza, która trwała od września 1939 r. do czerwca 1941 r., a następnie niemieckiej, trwającej do lipca 1944 r., motywowane koniecznością uzyskania paliwa i olejów siły okupacyjne częściowo odbudowały zakład. Fabrykę ostatecznie unicestwił amerykański nalot z 26 czerwca 1944 r. Podczas niego zginęło 120 osób. Gdy 6 sierpnia do Drohobycza wkraczała Armia Czerwona, pozostałości Polminu się dopalały. W nalocie nie ucierpiała natomiast Kolonia Polminowska, która do dziś jest symbolem rozwoju dawnej potęgi polskiej rafinerii. Po II wojnie światowej Polmin pod władzą Sowieców został odbudowany i choć odgrywał ważną rolę w gospodarce Ukraińskiej SRS, to przedwojennej sławy już nie odzyskał. © Wszelkie prawa zastrzeżone

ARCHITEKCI SUKCESU POLMINU

ZYGMUNT BILUCHOWSKI (1887–1939) – ostatni dyrektor



Wywodził się z okolic Radomska. Ukończył studia na Wydziale Chemii Politechniki Lwowskiej. Tam także był przez pewien czas asystentem prof. Stanisława

Pilata. W 1920 r. przeprowadził się do Drohobycza, gdzie zaczął pracę w rafinerii Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych Polmin. W 1929 r. był już dyrektorem technicznym Polminu. I chociaż funkcję naczelnego dyrektora pełnił wtedy urzędujący we Lwowie inż. Stefan Dażwański, Biluchowski z ogromną sprawnością zarządzał działaniem przedsiębiorstwa w Drohobyczcu i cieszył się dużym uznaniem wśród pracowników. Dyrektor wraz z żoną Heleną, z domu Herman (siostrą gen. Franciszka Hermana), zajmował luksusowy ośmiopokojowy apartament na terenie rafinerii, dzięki czemu znany z pracoholizmu Biluchowski przebywał w firmie w dzień i w nocy. Jego działania przyczyniły się do istotnego unowocześnienia rafinerii. Za jego rządów Polmin wybudował sieć gazociągów z magazynami w kilku miastach, a także został właścicielem wielu kopalń. W zakładzie uruchomiono też m.in. instalację do destylacji rurowo-wieżowej systemu Foster Wheeler, które to rozwiązanie stanowiło wówczas szczytowe osiągnięcie techniki w tej branży w skali całego świata. W konsekwencji możliwe było pozyskanie paliw o stosunkowo dużej czystości, pozbawionych solanki oraz zanieczyszczeń. To Zygmunt Biluchowski był tym, który po niemieckim bombardowaniu Polminu we wrześniu 1939 r. zarządził zbiórkę ocalałych pracowników, obiecał wypłatę odpraw i przekazał informację o zakończeniu działalności fabryki. Gdy 17 września 1939 r. bolszewickie oddziały wkroczyły do Polski, ostatni dyrektor rafinerii wraz z grupą inżynierów wyruszył w kierunku granicy węgierskiej, ale w ostatniej chwili podjął decyzję o powrocie do Drohobycza. W listopadzie 1939 r. trafił do więzienia w Kijowie i został zamęczony przez NKWD. Jego żona zmarła w 1975 r. Pochowano ją na cmentarzu w Zakopanem, gdzie znajduje się też symboliczny grób Biluchowskiego.



Tworzymy przestrzeń dla innowacji.

Wspieramy rozwój
paliw alternatywnych w Polsce.

